

Rafał Zięba
KARL GUNTHER

(Pamięci Brunona Schulza)

„Tu nie dzieje się nic na darmo,
nic nie zdarza się bez głębokiego sensu [...].
Tu zdarzenia nie są
efemerycznym fantomem na powierzchni,
tu mają one korzenie w głąb rzeczy i sięgają istoty.”¹
Od przerażenia do pożądania,
od pożądania do przerażenia.

Mój palec na spuście i palec Adeli,
drżał lekko i błyszczał niby języczek węża.
Trudno by się domyślić, że to jedna rzeczywistość.

Ten artysta nieprzypadkowo stanął na mojej drodze.
Nieprzypadkowo trwa wojna,
nieprzypadkowo stoję w centrum Historii
ważąc — niby bogowie — ludzkie losy w ręku.

Tak jak pożądanie nie jest ślepe,
nie ma przypadkowej śmierci,
jednakże *Jakiż to bóstwu zysk —
ujarźmić i spopielić człowieka?*
*Jakiż to łup zaszczytny zedrze on z mojej głowy?*²

Moja wyrocznia to damska zabaweczka —
pistołek zgrabny jak mała infantka
dająca wyraz pogardzie dla błaznów.
Podejdź tu, du künstlicher Untermensch,
przepowiem ci przyszłość.

”Zabójstwo nie jest grzechem.
Jest ono nieraz koniecznym gwałtem
wobec opornych i skostniałych form bytu,
które przestały być zajmujące.
W interesie ciekawego
i ważnego eksperymentu
może ono nawet stanowić zasługę.”³
Był człowiek. Nie ma człowieka...
„...i jest w tej abstynencji i ograniczeniu
behradne westchnienie,
cicha kapitulacja przed obojętnością transcendentu”⁴.

¹ Bruno Schulz, *Republika marzeń*, w: B. Schulz, *Opowiadania*, s. 222

² (Alkajos z Messany, s.119)

³ (Bruno Schulz, *sklepy cynamonowe*, w: B. Schulz, *Opowiadania*, s. 26.

⁴ (Bruno Schulz, *Sanatorium pod klepsydrą*, w: B. Schulz, *Opowiadania*, s. 75).